

Piotr Borek

Wizja Sarmacji Europejskiej i Polski w dziełach Macieja Miechowity

Pochodzący z Miechowa profesor Akademii Krakowskiej (ur. 1457 lub 1453 – zm. 1523) uważany jest obecnie, obok Jodoka Ludwika Decjusza i Bernarda Wapowskiego, za najwybitniejszego historiografa wczesnego renesansu polskiego¹. Miechowita zdobywał gruntowną wiedzę z interesującego nas obszaru piśmiennictwa najpierw w trakcie studiów krajowych (w roku 1479 uzyskał w Krakowie magisterium z filozofii), a następnie podczas kilkuletnich studiów we Włoszech (w latach 1484–1488). Co prawda zagraniczna edukacja w Rzymie, Mirandoli w Lombardii oraz Bolonii podporządkowana była zdobyciu fachu lekarskiego², lecz można założyć, iż mieszczanin polski uczęszczał również na wykłady włoskich humanistów, podejmujących tematykę historyczną, astrologiczno-astronomiczną czy literacką. Poświadczeniem szero-

¹ Por. H. Barycz, *Życie i twórczość Macieja z Miechowa*, [w:] *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, Wrocław 1960 (seria: *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, t. 15); A. Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-łacińska*, Lublin 2000.

² Mieszczanin z Miechowa uzyskał stopień doktora medycyny najpewniej w Bolonii u schyłku roku 1486 lub z początkiem 1487. Po powrocie do kraju nostryfikował dyplom doktorski w krakowskiej uczelni (1488), rozpoczynając pracę na wydziale lekarskim (Zob. hasło autorstwa L. Hajdukiewicza w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 19, Wrocław 1974, s. 28 i n.).

kich zainteresowań uczonego z Miechowa okazuje się jego obszerna biblioteka skupiająca najprzeróżniejsze dzieła, począwszy od historyków rzymskich, po współczesne mu teksty humanistyczne³.

Zafascynowanie Miechowity tematyką historyczną uchwytne jest wyraziściej od początku lat 90. XV stulecia, kiedy to przyszły rektor Akademii Krakowskiej rozpoczął gromadzenie materiałów do łacińskojęzycznej kroniki. Jak wiadomo, w autorskim zamierzeniu tekst miał służyć celom dydaktycznym. W drugiej przedmowie do *Chronicae Polonorum* (Kraków 1519) uczony wprost stwierdził, iż dzieło to traktuje jako kompendium dla krakowskich scholarów, którzy nie znają dziejów ojczystych⁴. Nim jednak kronika ukazała się drukiem (miała być gotowa, jak twierdził Henryk Barycz, przed rokiem 1514⁵), Miechowita opublikował w roku 1517 traktat geograficzno-historyczny, zatytułowany *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana, et de contentis in eis*⁶. Ten właśnie tekst, drukowany wielokrotnie w przeciągu XVI wieku i później⁷, wpłynął na europejską sławę miechowanina. Trzeba mocno podkreślić, iż *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej* był pierwszym polskim drukiem o tematyce etnograficzno-geograficznej⁸. Jego autor

³ L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960 (*Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, t. 16).

⁴ Por. L. Krakowiecka, *Maciej z Miechowa. Lekarz i uczony Odrodzenia*, Warszawa 1956, s. 205.

⁵ H. Barycz, *Życie i twórczość Macieja z Miechowa...*, dz. cyt., s. 45; tenże, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 34.

⁶ Maciej z Miechowa, *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana, et de contentis in eis*, Kraków 1517. Cytaty w tekście głównym z najnowszego wydania, oparte na poprawionej wersji tekstu z roku 1521: Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz, z języka łacińskiego przełożył i komentarzem opatrzył T. Bienkowski, posłowie W. Voisé, Wrocław 1972.

⁷ Już w XVI wieku traktat doczekał się przekładu na języki niemiecki, włoski, holenderski. Traktat Miechowity spolszczył Andrzej Glaber z Kobyłina, tytułując go *Polskie wypisanie dwojej krajiny świata* (Kraków 1535, 1541, 1545).

⁸ Zob. np. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. zespół pod kierownictwem R. Pollaka, t. 2, Warszawa 1964, s. 518–519.

starał się w sposób naukowy i, jak na owe czasy, nowoczesny zarysować wielorakie problemy (m.in. demograficzne, ekonomiczne, polityczno-społeczne) opisywanych przez siebie Sarmacji. Nim przejdziemy do szczegółowej charakterystyki obrazu Sarmacji Europejskiej w dziele Miechowity, wypadnie wspomnieć o powodach spisania przezeń traktatu. Otóż w liście dedykacyjnym kierowanym do biskupa ołomunieckiego Stanisława Turzona zawarta została informacja na ten temat:

Wielu już pisarzy, najczcigodniejszy biskupie, w swoich traktatach i dziełach opisało świat, nie wspominając jednak nic o Sarmacjach, tak jakby one były nikomu nieznane. Ci zaś, którzy w swoich pismach i poematach starali się zostawić potomnym wzmiankę o Sarmacjach, pod naciskiem autorytetu starożytności wyrażali się niejasno i niejako błędzili w ciemnościach. A jest już rzeczą nie do zniesienia, że zamieścili w tych opisach wiele zmyślonych opowiadań i baśni o rzeczach zupełnie nieistniejących. Twierdzili oni na przykład, że za Sarmacjami na brzegu Oceanu Północnego leżą Pola Elizejskie mające bardzo łagodny klimat i że życie tam trwa wiecznie bez żadnych przykrości i cierpień. Starcom tam zamieszkującym, gdy się sprzykrzyło długie życie, mieli sami skakać w fale morskie, aby w ten sposób pozbyć się dokuczliwej starości. Pisali jeszcze ci autorzy, że rośnie tam ambrozja wydająca słodki i wonny sok, którym mieszkańcy żywią się jak w raju, i że złoto radujące serce ludzkie znajduje się tam w wielkiej ilości. Aby ludzie tego złota nie wydobywali i nie wywozili, pilnować jego miały wielkie i drapieżne ptaki gryfony mogące unieść nawet w powietrze jeźdźców z końmi i cisnąć ponownie na ziemię. Twierdzili również, że słońce, księżyc i gwiazdy nigdy tu nie zachodzą, czyniąc przez to dzień bardzo miłym i ciepłym. Wszystko to, oczywiście, jest wymysłem niemającym nic wspólnego z prawdą.

Ale przecież i nowsi pisarze głoszą, iż straszny lud tatarski żyjący na stepach Sarmacji Azjatyckiej jest rodzimego pochodzenia, że mieszka tam

od wieków, gdy tymczasem jest to lud świeżo przybyły, który mniej więcej przed trzema wiekami zmieniwszy swoje wschodnie siedziby przybył do Sarmacji Azjatyckiej będąc tu przedtem zupełnie nieznanym [...]. Głoszą również ci pisarze, że w tych północnych regionach znajdują się osławione Góry Alańskie, Hiperborejskie i Ryfejskie, z których mają wypływać nie mniej znane rzeki opisane przez geografów i sławnych poetów, jak Don, Dniepr i Boh oraz największa z tych rzek Wołga. Jak poucza doświadczenie, wszystko to jest niezgodne z prawdą i wiadomości te trzeba sprostować jako wynikię z niewiedzy. My bowiem wiemy dobrze i sami możemy to stwierdzić, że trzy wspomniane rzeki biorą swój początek na terenie prawie równinnym.

Dlatego to, aby takie i inne jeszcze rzeczy dotyczące Sarmacji opowiedzieć ci łaskawy biskupie w sposób zgodny z prawdą, mam zamiar napisać niniejszy traktat o dwu Sarmacjach, nazywanych tak jeszcze w starożytności i do dzisiaj pod tym mianem znanych. A napisać chcę krótko nie siląc się na piękny styl, aby przez to zachęcić innych, którzy będą wiedzieć więcej ode mnie, do napisania o tym obszerniej i lepiej. Tak jak król portugalski ukazał południową część świata aż do Indii i ziem zamieszkaną przez ludzi żyjących nad oceanem, tak też niech stanie otworem dla oczu wszystkich północna część świata z ludami mieszkającymi nad Oceanem Północnym i dalej na wschód, do której uczynił dostęp król polski swym orężem i wojnami (s. 21–22).

Ten obszerny fragment uświadamia, iż Maciej z Miechowa położył główny nacisk na funkcję poznawczą swego traktatu. Jego celem okazuje się próba obalenia funkcjonujących od starożytności po próg wieku XVI mitów na temat północnych rejonów ówczesnego świata. W docieraniu do prawdy Miechowita przeciwstawia dawnym autorytetom „doświadczenie” oraz autopsję. Polemizując z włoskimi historykami – Marcantonio Sabellico, Flavio Biondo i zwłaszcza Eneaszem Sylwiuszem Piccolominim – polski uczoney dowodzi, iż nie istnieją opisywane przez nich Góry Alańskie, Hiperborejskie i Ryfejskie oraz krwiożercze „gryfony”. Zgodnie z rzeczywistością wskazuje miejsca, gdzie biorą swój początek rzeki: Boh, Dniepr, Don i Wołga. List do Turzona zawiera również infor-

macje o Tatarach, których Miechowita traktuje jako przybyszów (znów wbrew tradycji historycznej), odmawiając im autochtonizmu. Sygnalizowane w dedykacji problemy zostały szczegółowo rozwinięte we właściwej narracji dzieła. Składa się ono, zgodnie z sugestią tytułu, z dwu ksiąg podzielonych na mniejsze traktaty. W tych ostatnich Miechowita wyodrębnił ponadto rozdziały, jak na przykład: *O tym, że istnieją dwie Sarmacie, O Litwie i Żmudzi, O Księstwie Moskiewskim*. Analiza samych formuł tytułowych pozwala wnioskować, iż uczony opracował nadrzędne zagadnienie, kierując się kryterium tematycznym. W ramach owego tematu interesowały go zarówno sprawy geograficzne, jak i historyczne. Te ostatnie podporządkowane zostały jednak prezentacji ukształtowania terenu, sieci hydrograficznej, rozmieszczeniu nacji na terenach od Wisły po Wołgę i od Morza Północnego po Morze Kaspijskie. Charakteryzując różnicowanie etniczne Sarmacji Europejskiej i Azjatyckiej, pisarz sięgnął do *Kosmografii* Ptolemeusza, w której nazwy te pojawiały się jako określenie wschodnich rubieży ówczesnego świata. Przejęcie określeń zostało jednakowoż wzbogacone o dokładny opis tych ziem i zamieszkujących je ludów. Interesujące, że Miechowita stawiał Polskę i plemiona słowiańskie poza granicą Sarmacji, wiążąc je ściśle z cywilizacją Zachodu.

Skupiając uwagę na Sarmacji Europejskiej, wypadnie stwierdzić, iż Miechowita utożsamiał ją z rozległymi terenami Rusi, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Żmudzi i Księstwa Moskiewskiego. To na tych obszarach, jak dowodził profesor Akademii Krakowskiej, dochodziło od wieków do ciągłych walk i przemieszczania plemion. Jak słusznie zauważył Barycz: „Wywody te [...] miały równocześnie w umysłach czytelników utrwalić przekonanie, że terytoria Sarmacji Europejskiej, a w wyższym jeszcze stopniu Azjatyckiej stanowią ziemie pod względem demograficznym przejściowe i przelotowe, na których dokonują się burzliwe procesy ludnościowe, nieustanne przewalanie się ludów różnych ras o niskim poziomie cywilizacyjnym, przeważnie plemion koczowniczych, zawsze niespokojnych i grabieżczych”⁹.

⁹ H. Barycz, *Wstęp*, [do:] Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji...*, dz. cyt., s. 8.

Cywilizacja zachodnia, jak to możemy wywnioskować z wywodów Miechowity, rozpoczyna się od terenów słowiańskich, ulokowanych pomiędzy Wisłą i Odrą oraz na południe od nich (np. Czechy). Zaprzeczenie etnogenetycznych związków Lechitów ze Scytami i Sarmatami (sądy takie były rozpowszechnione w ówczesnej Europie) na rzecz koneksji z Eolami czy Hellenami miało stanowić usankcjonowanie europejskiego rodowodu słowiańskich przodków. Nobilitacji „plemienia” służył zarazem biblijny rodowód Lechitów, wywodzących się od wnuka Noego Jawana (syna Jafeta)¹⁰. Rzecz jasna, informację tę Maciej z Miechowa zaczerpnął z *Annales* Jana Długosza. O ile jednak Długosz nie negował związków polsko-sarmackich, o tyle Miechowita z pewnych względów im zaprzeczył.

Postawa polemiczna względem utartych na Zachodzie przekonań mogła wynikać, jak chcą niektórzy badacze, z okoliczności spisania traktatu. Miał on bowiem powstać w związku z zamierzonym ślubem Zygmunta I z Boną (uroczystość planowano na przełom 1517/1518 roku)¹¹. Zaślubiny stanowiłyby dobry moment dla rozpropagowania wśród obcych gości druku, w którym, z jednej strony, sprostowano by zafałszowania dotyczące genealogii i obyczajowości Polaków, z drugiej natomiast – przybliżono by Włochom (i przedstawicielom innych nacji) tematykę etnograficzno-geograficzną obu Sarmacji, wykraczających cywilizacyjnie poza świat Zachodu. Również elementy historii Polski wplecione przez Miechowitę do narracji geograficznego traktatu służyły apologii własnej ojczyzny. Poświęcenie całego rozdziału (*O okrutnym zniszczeniu Polski i Węgier przez Tatarów*) zmaganiom polskiego rycerstwa z dzikimi Tatarami służyło podkreśleniu męstwa rodaków oraz potwierdzało ich przynależność do chrześcijańskiej Europy. Wymienianie

¹⁰ Miechowita pisał: „Aby zaś przedstawić pełniejsze dzieje Wandalów należy stwierdzić, że Słowianie zostali zrodzeni z Jawana syna Jafeta poprzez Helisego. Noc bowiem zrodził Sema, Chama i Jafeta. Jafet zaś Jawana jako czwartego syna i braci jego. Jawan koło Morza Jońskiego i Egejskiego zrodził i rozmnożył Greków, a przez swego syna Helisego – Helladyjczyków, Eolów i Słowian” (s. 46).

¹¹ H. Barycz, jw., s. 10–11.

spłądrowanych w roku 1241 ośrodków miejskich, kierujących obroną książąt, a nawet imienne wskazanie walecznych rycerzy, ukonkretniało i przybliżało obcemu czytelnikowi dzieła „egzotyczną” Polskę. Utożsamieniu cywilizacyjnemu Polaków z narodami Zachodniej Europy podporządkowany został opis kolejnego najazdu Tatarów (z roku 1252). Ci ostatni symbolizują barbarzyńskość i okrucieństwo:

Tatarzy nie mogą żyć spokojnie i dlatego zawsze napadają i atakują sąsiadów, biorą łupy w postaci ludzi i bydła. I to jest cecha wspólna wszystkich ord tatarskich od ich przybycia aż do dnia dzisiejszego. Z wielu na to przykładów przytoczyć można tylko kilka. Roku pańskiego 1252 wielkie wojsko tatarskie złożone z wielu oddziałów i pomnożone jeszcze przez Rusinów i Litwinów, z wodzami tatarskimi Nogajem i Telebugą, wkroczyło po święcie św. Andrzeja na ziemię sandomierską i po przejściu Wisły po lodzie spaliło miasto i kościoły oraz obległo zamek, w którym schronili się mieszkańcy ziemi sandomierskiej z żonami, dziećmi i dobytkiem. Wojsko tatarskie szturmowało zamek dzień i noc i kiedy nie mogło go zdobyć, książęta ruscy Wasilko i Leon, synowie Daniela władcy Rusi, podstępnie doradzili obrońcom złożenie hołdu w zamian za uzyskanie bezpieczeństwa, co też sandomierzanie uczynili. Tatarzy zaś złamali swe przyrzeczenie, z wielkim krzykiem wpadli do zamku i wszystkich okrutnie pomordowali. Krew zabitych płynęła ze wzgórza zamkowego jakby jakiś potok. Nie chcąc już sami zabijać innych ludzi, Tatarzy spędzili ich jak bydło, zmusili wejść do Wisły i zatopili (s. 42).

Wzorowany na kronice Długosza opis zniszczeń tatarskich zawiera w dalszych partiach prezentację dewastacji Krakowa oraz innych rejonów Polski. Dyskredytacja wroga odbywa się głównie dzięki zastosowaniu charakterystyki pośredniej (ukazanie Tatarów w działaniu), w mniejszym zakresie bezpośrednich epitetów („ludy dzikie i okrutne”). Warto dodać, że kronikarz podkreśla nieludzkość najeźdźców poprzez wyzyskanie toposu wymordowania duchownych, dzieci i starców.

Jak zauważono, autor dzieła potraktował polskie ziemie jako te, które bezpośrednio stykają się z niższą kulturą. W cytowanym liście do Turzona Miechowita sygnalizował, iż do owych terenów „uczynił dostęp król polski swym orężem i wojnami”. Zwrot ten chyba wypada rozumieć metonimicznie, gdyż nie tylko Zygmunt Stary, ale i jego poprzednicy toczyli wojny ze wschodnimi sąsiadami. Według kronikarza Polacy doprowadzili do chrztu Litwy i, poprzez porozumienie z nią, podporządkowania Rusi. W tym kontekście nietrudno zauważyć, iż Maciej z Miechowa przypisywał kluczową rolę Polsce w powstrzymaniu naporu dzikich ludów, które zagrażały – w jego przekonaniu – chrześcijańskiej Europie (m.in. rodząca się potęga Moskwy i ekspansywność turecka). Aspekt polityczny traktatu, choć nie był głównym i dominującym, nakazywał obcemu czytelnikowi widzieć w Polsce naturalnego sojusznika Zachodu w ewentualnym konflikcie z Turcją. Potęgą ojczyzny Lechitów, sankcjonowana przymierzem z Wielkim Księstwem Litewskim, zmuszała niejako zachodnich sąsiadów do liczenia się z królestwem Zygmunta I.

O ile w *Opisie Sarmacji...* prezentacja ojczyzny Miechowity zajmuje podrzędne miejsce (co nie eliminowało jednak przypisania jej kluczowego znaczenia na mapie Europy), o tyle w drugiej części traktatu autor skupił się na wymodelowaniu obrazu Litwy, Rusi, Żmudzi i Księstwa Moskiewskiego. Czytając przekaz, można wyodrębnić kilka obszarów tematycznych, które dookreślają wizerunek Sarmacji Europejskiej. Ważniejsze z nich to: opis geograficzny (m.in. ukształtowanie terenu, hydrografia, wielkość państw, współrzędne geograficzne ważniejszych miast), ostrość klimatu, genealogia panujących, obyczajowość mieszkańców, praktyki religijne, zróżnicowanie językowe, „osobliwości”. Miechowita przywiązywał dużą wagę do podawania odległości pomiędzy najważniejszymi ośrodkami (posługiwał się zwykle miłą niemiecką lub włoską), co pozwalało odbiorcy zorientować się w rozmiarach państwa i wielkości miast. Skrupulatność danych musiała wtedy budzić zaufanie, a i dziś jesteśmy pod wrażeniem dokładności mistrza Macieja – samouka w dziedzinie geografii. Oczywiście, pojawia się pytanie: skąd przebywający w Krakowie profesor czerpał informacje na temat państw.

w których nigdy nie był? Zauważono już, iż, poza źródłami pisanymi, jego informatorami byli dyplomaci, kupcy oraz jeńcy wojenni. Ci ostatni zapewne przekazali mu wiele informacji o państwie moskiewskim. A trzeba przyznać, że Miechowita wiedział o nim całkiem sporo. Nie poprzestaje zatem na określeniu rozmiarów księstwa, opisie stolicy czy wyliczeniu ważniejszych ośrodków i rzek. Potrafi określić liczbę rycerzy wystawianych przez poszczególne prowincje, wymienić plemiona podległe księciu, sposób uprawiania roli oraz spożywane pokarmy („Używają często rozgrzewających korzeni i ziół oraz płynów wydestylowanych z ziół, miodu i innych środków rozgrzewających i nawet z owsa robią rozgrzewającą wodę, czyli sublimat. Wszystko to robią po to, aby zapobiec zimnu, gdyż inaczej by pomarзли”, s. 75). Z ciekawostek autor wymienia kształt pieniędzy i strzeżenie granic państwa: „Pieniądze mają wybijane z czystego srebra, zwane dziengi, mniejsze i większe o kształcie wydłużonym, czworokątnym, lecz nie okrągłym. Pieniądze nie są wygładzone ani dobrze wybite. Ziemia moskiewska jest bogata w srebro i zewsząd zamknięta strażami, aby nie tylko niewolnicy i jeńcy, ale nawet ludzie wolni tamtejsi i przybysze nie mogli się wydostać z niej bez pisma księcia” (s. 75). Przybliżając czytelnikowi nieznane obszary Sarmacji Europejskiej, Miechowita nie omieszkiał kilkakrotnie podkreślić niższości cywilizacyjnej ich mieszkańców. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Żmudzinów, Litwinów i Moskali. O prymitywizmie tych ostatnich pisał z nieukrywaną nutą wyższości: „Kiedy bowiem możni tego kraju zaczną ucztować, to siedzą przy stole od południa do północy i napętniają się pokarmami i napojami. Kiedy przymusi ich naturalna potrzeba, wówczas wstają od stołu i zaraz potem wracają i jedzą dalej, potem znów wstają, wracają, jedzą itd. aż do wymiotów i utraty wstydu, przytomności i świadomości, gdzie głowa, a gdzie odbyt. Taki to wstrętny obyczaj panuje na Litwie, w Księstwie Moskiewskim [...]” (s. 73). Analogiczne uwagi rozsiane są po całym traktacie i dotyczą różnych ludów, zwłaszcza zaś tych, które zamieszkują Sarmację Azjatycką.

Na tle negatywnie waloryzowanych nacji sarmackich pozytywniej rysują się Rusini oraz zamieszkiwane przez nich ziemie. W tym przy-

padku Miechowita po raz kolejny sięgnął do *Chorografii* Długosza, rozbudowując niektóre partie wybitnego poprzednika. Analogie dostrzegamy już na poziomie tytułów: oto twórca *Annales* posłużył się w jednym z początkowych rozdziałów formułą *Opis Polski od czterech stron świata i skąd Ruś nazywa się najbogatszą w wytworne futra*. Podrozdział zatytułowany *O Rusi, jak się ona dzieli, jakie ma bogactwa i co się na niej znajduje* można potraktować jako streszczenie wywodów Długosza. Ten ostatni zwięźle napisał o urodzajności podolskiej ziemi: „Kraj ich [tj. Ruś – P. B.] sięgał do ziemi, którą teraz obejmuje się mianem Podola, której pola do tego stopnia są żyzne, że gdy się raz zasieje zboże, powtórny zasiew sam się odnawia ze spadającego potem ziarna, tak że następne żniwa są już bez zasiewu”¹². Idąc za Długoszem, Maciej z Miechowa eksponuje zasobność Podola, zwracając uwagę na bogactwa natury i bujność ruskiej flory:

Podole jest najżyźniejsze ze wszystkich tych ziem, obfituje w wosk i miód. Ziemia prymitywnie uprawiana i mało przeorana, po zasianiu ziarna przez następne trzy lata rodzi sama. Dzieje się to tak, że w czasie żniw pozwala się, aby trochę ziarna zostało na polu i w roku następnym wyrasta zboże bez uprawy i bez orania. Trawa i łąki rosną tutaj także tak szybko i obficie, że w trzy dni zakrywają żerdź, a pług pozostawiony w miejscu trawiastym w niewiele więcej dni jest już całkowicie zakryty trawą. Roje pszczoł składają miód nie tylko w ulach i dziuplach drzew, ale również na ziemi i na brzegach rzek [...] Urodzajna ziemia Rusi obfituje najbardziej w miód i medon, czyli napój z miodu [...] Na Rusi jest też pod dostatkiem piwa. Jest dużo koni, wołów, są stada owiec, jest obfitość wosku, skór kunich, dzikich kóz, wilczych, wołowych. Ruś obfituje w rzeki i rybne wody do tego stopnia, że gdzie tylko jest woda, tam również są i ryby. Stawy i sadzawki nie potrzebują tu być sztucznie zarybiane, bo wszędzie, gdzie jest

¹² J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, przeł. S. Gałęda i in., Warszawa 1962, cz. 1–2, s. 183. Za „świętną ziemię” Długosz uznał też Podole w księdze 10–11 (tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 207).

woda, tam się zjawiają ryby z rosą niebieską, jak mówią Rusini. W ziemi lwowskiej są wielkie i piękne szczupaki dające się dzielić na dzwonka. Ruś obfituje w pachnącą trzinę rosnącą na brzegach Donu i Meotydy, obfituje w rzewień rosnący również i na Litwie oraz w liczne trawy i korzenie, których gdzie indziej nie ma. Ruś obfituje w rośliny barwiące, które rosną bardzo bujnie¹³.

Modelowany przez kronikarza wizerunek Rusi zawiera w sobie elementy amplifikacji i hiperbolizacji. O ile u Długosza o urodzajności ziemi miał świadczyć powtórny plon z raz obsianych zagonów, o tyle u Miechowity ziemia „po zasianiu ziarna przez następne trzy lata rodzi sama” i to na dodatek „prymitywnie uprawiana i mało przeorana”. W przywołanym fragmencie hiperbolizacji podlega również bujność przyrody („trawa i łąki rosną [...] tak szybko i obficie, że w trzy dni zakrywają żerdź”), jak i dostatek wykwintnego pożywienia. Apoteozujący charakter opisu jest uchwytany w planie leksykalnym. Dobór słownictwa jednoznacznie wskazuje na „dowartościowanie” realnego pejzażu. Pojawiają się tu zatem sformułowania w rodzaju: „najżyźniejsze ze wszystkich tych ziem”, „obfituje w воск i miód”, „rodzi”, „szybko i obficie”, „roje pszczoł”, „urodzajna ziemia”, „najbardziej”, „medon”, „pod dostatkiem”, „dużo koni”, „obfitość wosku”, „wielkie i piękne szczupaki”, „pachnąca trzcina”, „liczne trawy i korzenie”, „Ruś obfituje”, „rosną bardzo bujnie”. Leksyka zawarta w cytacie odsyła nas do arkadyjskiej przestrzeni. Kreując Ruś na ziemię dostatnią i obfitą, Miechowita pozostawiał łańciskojęzycznemu odbiorcy swobodę wyobrażeń na temat znajdujących się na Wschodzie dóbr. Co prawda, zawarte we włoskich i starożytnych historiach opisy Sarmacji ulegały diametralnej zmianie, lecz ów rejon pozostawał dla mieszkańców Zachodu nadal terenem egzotycznym¹⁴. Poza zróżnicowaniem klimatycznym (zimna Północ i ciepłe Południe), którego pochodną okazywały się swoista szata florystyczna i tryb życia

¹³ *Ibidem*, s. 61–62.

¹⁴ Porusza tę kwestię T. Ulewicz w cennej rozprawie *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 1950.

mieszkańców, żyły tu niespotykane gdzie indziej zwierzęta. Miechowita (za Długoszem) zwrócił też uwagę na niejednorodność religijno-kulturową mieszkańców Rusi, co było interesującą ciekawostką dla obcego czytelnika.

Sumując, wypadnie jeszcze raz stwierdzić, że chociaż Miechowita dokonał krytyki wielu fantastycznych opowieści na temat Sarmacji, to i tak kraina ta nie straciła swej atrakcyjności dla cudzoziemców. Wprost przeciwnie, egzotyczne rejony nabierały realnych kształtów, zawierając dla Europejczyka wiele niesamowitych, obcych kulturowo zjawisk¹⁵. Nic więc dziwnego, że skrótowe opisy ziem turecko-tatarskich, ruskich, litewskich, żmudzkich stanowiły fascynującą lekturę dla „ciekawych świata”. Pozytywny wizerunek Rusi był literacką próbą oswojenia i „wpisania” tego obszaru w obręb europejskiego świata kultury. Pełnił zatem pragmatyczne, pozaliterackie funkcje, poszerzając niejako „horyzont geograficzny” wykształconego Europejczyka o regiony słabo mu do tej pory znane. Dziwi natomiast w dziele Miechowity fakt braku powiązania Rusi z dziejami i kulturą polską. Jak pamiętamy, Długosz prezentował bogactwa tych terenów w korelacji z ziemiami rdzennie polskimi. Temu służył genealogiczny wtwór o Rusie, potomku Lecha, którego Maciej z Miechowa nie rozwinął, gdyż zburzyłoby to jego wizję Sarmacji Europejskiej jako obszaru niepowiązanego z wyższą cywilizacyjnie Polską. Dla Długosza istotniejsze okazywały się raczej polityczne, motywujące i sankcjonujące (oczywiście, pośrednio) ekspansję polityczną Polski na wschód. Ziemie ruskie były omawiane jako składnik Sarmacji, której członem była również, jak się domyślamy, Polska. Miechowita, budujący mit Polski „europejskiej”, wyższej cywilizacyjnie od obu Sarmacji, zdecydowanie zanegował genetyczny związek Lechitów-autochtonów z napływającymi w przeszłości do Europy Sarmatami. Stosując kryte-

¹⁵ O egzotyzmie zob. prace: A. Banach, *O potrzebie egzotyizmu*, Kraków 1980; A. Stoff, *Egzotyka, egzotyzm, egzotyčność. Próba rozgraniczenia pojęć*. [w:] *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin 1997; M. Prejs, *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999.

rium etniczno-geograficzne, zmuszony był do zawężenia granic dawnej Polski od Wisły po Odrę (i nieco dalej na zachód).

Z dzisiejszej perspektywy traktujemy tekst Miechowity jako ważny głos w owoczesnej dyskusji na temat Sarmacji. Głos ten przyczynił się do obalenia wielu mitów w zakresie nadrzędnego tematu. Sądy wypowiedziane przez krakowskiego profesora oparte były na relacjach świadków i doświadczeniu, które autor uznawał za najważniejsze kryterium w poznawaniu obcych krain i nacji. O roli Miechowity dla sprecyzowania terminu „Sarmacja” pisał Tadeusz Ulewicz: „Rolę tę [tj. doprecyzowania pojęcia – P. B.] w najogólniejszych przynajmniej zarysach odegrał, a tym samym i późniejszą kodyfikację pojęcia przygotował dopiero wpływowy opis Miechowity (1517, 1518, 1521...). Traktat ten posłużył się pojęciem Sarmacji jako czymś nie tyle może gotowym (chodziło tu właśnie o ustalenie i sprostowanie wyobrażeń!) ile raczej przyjętym, widomym, czymś, co było dla niego określeniem i zagadnieniem geograficznym, pomimo że współczesność w potocznym języku literackim rozumiała je już wyraźnie państwowo. Jakkolwiek się rzeczy przedstawiały, Miechowita stał się czynnikiem, który [...] do humanistycznego ugruntowania terminu u nas i za granicą, a przez to do utrzymania i unowocześnienia go w wieku XVI przyczynił się spośród wszystkich pisarzy w stopniu chyba najwyższym, w dalszej zaś, choćby nawet mimowolnej konsekwencji także i do jego zadziwiającego rozwoju oraz późniejszego wzbogacenia znaczeniowego”¹⁶.

Pytaniem jednak, na razie otwartym, musi pozostać, na ile czytelnicy, zwłaszcza zachodnioeuropejscy, pozostali wierni zaproponowanemu przez Miechowitę rozumieniu pojęcia. W rodzimej tradycji literackiej, w tym i historiograficznej, nie przyjęto dowodzenia Macieja z Miechowa na temat braku związków Lechitów z Sarmatami. Przeciwnie, mit sarmacki stał się jednym z kluczowych składników szlacheckiej kultury, która przez kilka stuleci współokreślała polską świadomość¹⁷.

¹⁶ T. Ulewicz, *Sarmacja...*, dz. cyt., s. 7–8.

¹⁷ Zob. B. Otwinowska, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974, s. 146 i n.

W drugim interesującym nas w tym miejscu dziele Miechowity, zatytułowanym *Chronica Polonorum* (Kraków 1519, 1521 i n.), napotkamy analogiczne sądy na temat braku związku sarmackości z plemieniem Wandali (utożsamianych z poprzednikami Lechitów). Maciej z Miechowa – wbrew Długoszowi, który pisał o Polakach „*Sarmatae sive Poloni*” – mianem Sarmatów konsekwentnie określał w kronice ludy osiadłe na wschód od Polski, przede wszystkim zaś Rusinów. Można zatem w tym przypadku mówić o ustabilizowanych przekonaniach naukowych uczonego, który nie ulegał presji powszechnej opinii, łączącej pojęcie polskości z sarmackością.

Chronica Polonorum miała inny charakter i cele w stosunku do traktatu o dwu Sarmacjach. Jako pierwsza drukowana kronika polska była nastawiona na rodzimego odbiorcę, co autor jasno określił w liście dedykacyjnym do Andrzeja Krzyckiego oraz czytelnika (*epistula ad lectorem*). Stwierdził tam mianowicie, iż podstawowym zadaniem jego dzieła było zgromadzenie w jednym tomie (*unum volumen chronicorum constituere et redigere*) zwięzłych informacji o przeszłości ojczyzny, które następne pokolenia rozwiną i dookreślą. Słusznie zatem Agnieszka Dziuba zauważyła, iż Miechowita „stawiał swojemu dziełu czysto praktyczne zadania: ocalenie od zapomnienia, odklamanie faktów z dziejów Polski, zarówno tych najdawniejszych, jak i jemu współczesnych”¹⁸. Mieszczanin miechowski podkreślił zarazem, iż nie silił się na piękny styl, pozostawiając potomkom upiększenie pisanego „owsianym piórem” kompendium¹⁹. Badacze dość zgodnie stwierdzają, iż Miechowita napisał dzieło z pobudek serca, bez żadnego nakazu monarchy czy innego mecenasa. Według Barycza dzieło było odpowiedzią na potrzebę chwili, kiedy brakowało drukowanych opisów polskiej historii. Popularyzacji wiedzy historycznej nie mogły służyć niedostępne kompendia Galla Anonima, Kadłubka czy źle widziane na dworze Jagiellonów *Annales* Długosza.

¹⁸ A. Dziuba, *Proza historyczno-naukowa Macieja z Miechowa (1457–1523)*. [w:] *Lacińska proza naukowa*, red. A. W. Mikołajczak, Gniezno 2001, s. 192–193.

¹⁹ L. Krakowiecka, *Maciej z Miechowa...*, dz. cyt., s. 205.

Wypadnie zatem stwierdzić, iż kronika Miechowity zapełniła dotkliwą lukę w piśmiennictwie historiograficznym początku XVI stulecia, stając się zarazem impulsem dla podjęcia wysiłku twórczego przez Decjusza, Wapowskiego oraz, w późniejszym okresie, Marcina Kromera czy Marcina Bielskiego.

Analizując wszechstronnie tekst Miechowity, Antoni Borzemski podkreślał jego wtórnosc względem *opus magnum* Jana Długosza²⁰. Badacz wskazywał również wielorakie ułomności stylu mistrza Macieja, co deprecjonować miało utwór jako przekaz artystyczny. Jednostronność tej oceny powielano i później²¹. Dopiero całościowa ocena tekstu dokonana najpierw przez H. Barycz²², a ostatnio przez A. Dziubę²³ pozwoliła obiektywnie spojrzeć na kompendium Miechowity. Okazuje się bowiem, iż kronikarz, pod wpływem lektury dzieł humanistów włoskich, zerwał ze średniowiecznym modelem annalistycznego uporządkowania materiału (tak ujmował dzieje Długosz). Zamiast układu rocznego twórca kroniki zaproponował segmentację tematyczną, wydzielając w utworze cztery księgi (a w ich obrębie mniejsze rozdziały). Obejmowały one kolejno: opis dziejów Polski do początku panowania Mieszka I, czasy do śmierci Bolesław Chrobrego, panowanie wielkich książąt krakowskich do Przemysława, okres do jesieni 1506 roku. Posłużenie się tematycznym schematem porządkowania materiału pozwoliło Miechowicie osobno prezentować dzieje polityczne dynastii, osobno zaś sprawy społeczno-religijne i obyczajowe. Co prawda, w zakresie tych pierwszych Miechowita niewolniczo podążał za przekazem Długosza, ale pewną samodzielność dostrzeżemy w wartościowaniu panujących oraz charakterystyce geograficznej Polski (m.in. podawanie współrzędnych geograficznych polskich miast). Opisuując pradzieje Lechitów, mistrz Maciej sięgał do autorów starożytnych: Eutropiusza, Justynusa, Orozjusza, Pliniusza,

²⁰ A. Borzemski, *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1980.

²¹ S. M. Kuczyński, *Miechowita jako historyk*, „Studia i Materiały z Dziejów Polski. Seria A: Historia Nauk Społecznych” 1965 (Warszawa), z. 7.

²² H. Barycz, *Życie i twórczość Macieja z Miechowa...*, dz. cyt.

²³ A. Dziuba, *Wczesnorennesansowa historiografia...*, dz. cyt.

Swetoniusza, Tacyta, Flawiusza Wopiskusa i innych²⁴. Starając się dociec słowiańskiej etnogenezy, twórca traktatu o Sarmacjach polemizował ze średniowiecznymi „dziejami bajecznymi” Wincentego Kadłubka. W poznawaniu przeszłości, jak wspomniano, wykazywał dużo krytycyzmu, konfrontując ze sobą różnorodne przekazy i przyjmując wersję prawdopodobniejszą.

Opis historii Polaków w kronice podporządkowany został odgórnie przyjętemu założeniu (wyrażonemu też w *Opisie Sarmacji*) o autochtonicznym rodowodzie lechickiego plemienia. Miechowita jednoznacznie opowiedział się za jednością cywilizacyjną Polski i Europy Zachodniej. Jego zwięzłe i rzadko komentowane opisy dziejów ojczystych ujawniają głęboki patriotyzm piszącego, dbającego o dobre imię ziomków (stąd polemika z włoskimi humanistami, krytycznie patrzącymi na przeszłość Polski). Na tle streszczanych (za Długoszem) wydarzeń nieco wyraziściej rysują się opowieści o chrzcie Polski, śmierci św. Wojciecha, zamordowaniu św. Stanisława, bitwie pod Grunwaldem. Uwaga ta dotyczy przeważającej części dzieła, wyzyskującego wzorzec Długosza (zm. 1480). Natomiast kilkadziesiąt ostatnich stron, obejmujących lata 1480–1506, stanowi autentycznie samodzielną relację Miechowity. Od razu też dostrzeżemy, iż nie miał on większego rozeznania w historii politycznej, którą potraktował niezwykle zwięzłe w samodzielnie tworzonych partiach. Ujawnił przy tym sympatię względem Olbrachta i antypatię do Aleksandra Jagiellończyka. Oczywiście, trudno go posądzać o celowe przeinaczenie niektórych wypadków, gdyż ich ocena mogła być motywowana niewiedzą. Dla przykładu: Miechowita niezwykle krytycznie ocenił wyprawę Olbrachta na Wołoszczyznę, która zakończyła się sromotną klęską polskiego monarchy. Kronikarz, zgodnie z prawdą, dokonał w dziele krytyki owej wyprawy, traktowanej jako przejaw zaborczej polityki Krakowa. Miast opłakiwać śmierć poległych rycerzy, dokonał on laudacji zwycięskiego hospodara Stefana (wykreowany na idealnego

²⁴ I. Lewandowski, *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce (do połowy XVIII wieku)*, Poznań 1976, s. 78–80.

władcę-rycerza) i skrytykował decyzję Olbrachta. Jak wiadomo, między innymi za ten fragment senat zabronił księgarzowi (Decjuszowi) sprzedaży kroniki w roku 1521. Dopiero po wniesieniu poprawek (również w zakresie oceny Aleksandra) wydano zgodę na sprzedaż zmodyfikowanego tekstu²⁵. Domyślamy się, iż był on zbyt cenny (całościowo) dla dworu Jagiellonów, by skazać go na niebyt.

Kronika Miechowity ukazuje Polskę jako państwo istniejące na mapie Europy od zamierzchłych czasów. Krakowski uczony dokonuje rekonstrukcji bogatej przeszłości rodaków, zwracając uwagę na ciągłość dynastyczną władców – najpierw Piastów, a następnie Jagiellonów. Ciągłość ta staje się symbolem praworządności i, by tak rzec, „europejskości” w państwie Lechitów. Bohaterem dzieła jest naród polski i w związku z tym można za Miechowitą przyjąć określenie gatunkowe dzieła, mianowicie „*gesta nationis*”. Nie powinno nas zatem dziwić, że w kronice odnajdujemy przejawy dumy narodowej oraz „echa historycznej laudacji”²⁶.

²⁵ Sprawie tej poświęcił swą pracę Ferdynand Bostel, *Zakaz Miechowity*. Lwów 1884.

²⁶ A. Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia...*, dz. cyt., s. 85.